

Wszyscy równi wobec prawa, wyrok emanacją sprawiedliwości, a sędziowie bliscy boskiej nieomyślności - taką bajkę wciska nam elita sędziowska oraz jej usłudźni pomagierzy, którzy ronili dziś łzy nad wyrokiem dla celebryty Piotra N. Pan Piotr rozjechał swoim samochodem staruszkę, a dramat wydarzył się na przejściu dla pieszych. Wyrok? Grzywna w wysokości 6 tys. złotych. Szokująco niski, ale inni dziennikarze nie mają aż takiego szczęścia...Niemał dwa tygodnie temu, łódzki sąd skazał mnie bowiem na karę grzywny w wysokości 25 tysięcy złotych.

Ukradłem coś? Nie! Potrąciłem człowieka na pasach, nie posiadając nawet prawa jazdy? Dzięki Bogu też nie. Moim grzechem okazało się konsekwentne informowanie opinii publicznej o sędzim Wojciechu Łączewskim i jego perypetiach związanych z faktem, że dał się przyłapać na próbie kontaktu z nieistniejącym Tomaszem Lisem. Rozgrzany politycznie przedstawiciel elity sędziowskiej nie jest w stanie wytłumaczyć się z tej wpadki. Kilka miesięcy temu prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie rzekomego włamania się do komputera Łączewskiego. Sędzia uparcie twierdził, że jakiś duch dostał się do jego sprzętu i wywołał całą sprawę.

[- czytaj dalej.](#)

Czy można coś tu komentować?

Czas pogonić to co sądzi z budynków sądowych i zastąpić ich prawdziwymi patriotami.